Nr 25. Kraków, Piątek 31 Stycznia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 182.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 60 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cenniki, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla miejscowych, a 5 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmują we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Jonasz w Antwerpii Jones & Co., Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy, w Paryżu F. E. Co. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jonas & Co, A. Lorette. Jules Rustin & Co. do Bruxelles.

O mały plan finansowy.

Wiedeń, 24 stycznia.

Korespondent wasz miał dziś sposobność rozmawiania z jednym z najwybitniejszych posłów ludowych, hr. Zygmuntem Lasockim o małym planie finansowym. Hr. Lasocki udzielił w tej aktualnej materyi następujących informacyj:

„Wobec znacznych deficytów w budżetach krajowych zachodzi potrzeba nowych środków na cele sanacyi finansów krajowych — tem bardziej, iż kwestya podniesienia płac nauczycieli szkół ludowych musi być uregulowaną. Ponieważ zaś podwyższenie dodatków do podatków byłoby dla ludności niezmiernie uciążliwem i spotkałoby się z ogólną niechęcią, trzeba na te cele szukać innego źródła dochodu. Ze względu na to, że minister skarbu, Zaleski, oświadczył gotowość przyznania krajom pod pewnymi warunkami całej nadwyżki dochodu z podatku od wódki — zasadniczo nie miałbym nic przeciwko podwyższeniu tego podatku, jeśli ma ono być użyte na cele krajowe i jeżeli rozdział dochodu z tego podatku nastąpi na podstawie klucza obecnej konsumcyi krajowej, który to sposób rozdziału uważam za najsprawiedliwszy i najkorzystniejszy dla naszego kraju.

„Równocześnie jednak koniecznem jest dla częściowego zrównoważenia wydatków, które ludność włościańska ponosić będzie z powodu podwyższenia cen wódki — przyjście jej z pomocą przez odpisanie dwu najniższych klas podatku domowo-klasowego. Nie spowoduje to trudności, ponieważ rząd zasadniczo na takie zniżenie podatku już się zgodził i odnośny projekt wniósł w Kole polskiej.

„Według projektu tego podatek domowo-klasowy ma być zupełnie zniesiony dla rolników, którzy nie mają więcej, jak 30 K czystego dochodu katastralnego z gruntu, tudzież dla rzemieślników, którym wymierzono podatek zarobkowy nie przekraczający 10 K, wreszcie dla osób, pozostających w stosunku służby i pracy. Zaś przy dochodzie katastralnym z gruntu nie wyższym, jak 50 K i podatku zarobkowym do 15 K ma być podatek domowo-klasowy w dwu najniższych klasach zniżony o 50 proc.

„Ze względu na znaczenie podatku domowo-klasowego dla uboższych warstw naszego społeczeństwa zażądałem w Kole polskiem „iunctim" zniesienia tego podatku z uchwaleniem podwyższenia podatku od wódki!

„Głównem źródłem dochodu dla państwa ma być podwyższenie dochodu z podatku osobisto-dochodowego o około 15 milionów K rocznie. Dochód ten wynosi obecnie — o ile mi wiadomo — 93 milionów K. Przy podatku tym skłania się minister również do przyznania pewnej części nadwyżki na rzecz krajów. Rozdział jeszcze nie ustalony i waha się między 55 a 60 prc. na rzecz państwa, a reszta przypadnie dla krajów, przyczem w interesie naszego kraju wskazanem by było, aby zastosowano — jako klucz podziału — liczbę ludności, a nie tylko siłę podatkową poszczególnych krajów koronnych.

„Przy tym podatku, dla ułatwienia jego wymiaru, domaga się rząd wprowadzenia wglądu w książki, czemu się sfery kupieckie bardzo stanowczo sprzeciwiają.

„Przyznanie dochodu z podwyższenia podatku od wódki i pewnej części dochodu z podatku osobisto dochodowego czyni minister skarbu zależnem od przyznania mu dalszego poważnego źródła dochodu dla państwa. Za najodpowiedniejsze takie źródło uważałby p. Zaleski podatek od zapałek, przyczem wskazuje na to, że podatek ten już zaprowadzono prawie we wszystkich krajach europejskich i że przy pewnem oszczędzaniu zapałek w naszym kraju nie dałby się on zbyt dotkliwie odczuć. Nigdzie bowiem nie używa się podobno tyle zapałek, jak w Galicyi i w ogóle w całej Austryi, mianowicie przeciętnie 8—9 sztuk dziennie na osobę — podczas gdy np. we Francyi przeciętnie to nie wynosi więcej niż 4—5 sztuk dziennie. Opłata od zapałek na rzecz państwa miałaby wynosić 2 hal. od pudełka, przyczem w pudełku z ordynarnemi zapałkami miałoby być 80, a z szweckimi 60 sztuk. Przy zapałkach luksusowych opłata byłaby jeszcze wyższą. Dochód z tego podatku byłby bardzo znaczny i przy obecnem użyciu zapałek przynosiłby państwu około 15 mil. koron.

„Pomimo uspakajających wywodów ministra skarbu uważam, że równoczesne uchwalenie dwu podatków, tak uciążliwych dla najuboższej ludności nie jest wskazane, zwłaszcza, że na razie nie ma mowy o jakiejś odpowiedniej kompensacie.

„Podatki tak zwane „luksusowe" (podatek od automobilów, win musujących i t. d.) nie napotkają na żadne trudności w parlamencie. Jestem stanowczym ich zwolennikiem, aczkolwiek nie spodziewam się z tego źródła znaczniejszych dochodów dla państwa.

„Podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, oraz nowe podatki przeznaczone są w pierwszym rzędzie na pokrycie wydatków, spowodowanych uchwaleniem pragmatyki służbowej dla urzędników i sług państwowych, na który to cel — jak wiadomo — parlament uchwalając prowizoryum budżetowe upoważnił rząd do wydania kwoty dochodzącej do 35 mil. koron. Przed uzyskaniem odpowiedniego pokrycia, a zatem przed uchwaleniem t. zw. „małego planu finansowego" nie można będzie przeprowadzić polepszenia płac, projektowanego w pragmatyce służbowej.

„Ze wszystkich projektów podatkowych, objętych małym planem finansowym przeszło dotychczas w komisyi podatkowej tylko przedłożenie rządowe o podatku od automobilów, inne projekty znajdują się jeszcze w komisyach".

Dyskusya o wywłaszczeniu w parlamencie niemieckim.

Rząd pruski pod pręgierzem.

Kanclerz Rzeszy uciekł z parlamentu niemieckiego, gdy rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad interpelacyą o wywłaszczeniu Polaków. Interpelacyę wnieśli Polacy i centrowcy, dyskusya nad nią zakończy się dzisiaj głosowaniem, które pośrednio może wyrazić kanclerzowi votum nieufności.

Dotąd niewiadomo jeszcze, czy wniosek polski zostanie uchwalony. Zależeć to będzie od tego, czy wszyscy socyaliści i centrowcy oświadczą się za wnioskiem polskim. Ale już sama dyskusya w parlamencie nad wywłaszczeniem jest niesłychaną kompromitacyą rządu pruskiego i Prus. Cały szereg mowców w świetny sposób biczował politykę antypolską, szczególnie efekt wywołały wywody posłów polskich Seydy i Morawskiego, tudzież pełna chłoszczącej satyry mowa socyalisty Weidela. Socyalistyczny mowca porównał kanclerza Bethmana ze strasznym demonem teroru, Robespierrem, który przedkładał konwentowi francuskiemu projekty wywłaszczenia emigrantów. Ale porównanie to wypadło jeszcze na korzyść Robespierra, bo okrutny jakobin wywłaszczał zdrajców Francyi, a kanclerz niemiecki wywłaszcza spokojnych obywateli państwa. Zakończył p. Weidel groźną zapowiedzią, że przyjdzie czas, kiedy zwycięski socyalizm wywłaszczy junkrów pruskich...

Jakże blado i niedołężnie wypadła obrona gwałtów pruskich. Kanclerz uciekł, a hakatyści powtarzali stary frazes, że Prusy bronić (!) się muszą przed Polakami... I nic dziwnego. Żaden rozumny człowiek nie chce angażować swego nazwiska w obronie tego, co słusznie poseł Seyda nazwał „hańbą stulecia" i „kradzieżą na gładkiej drodze". Hakatyści mają za sobą rząd i jego pięść uzbrojoną, ale nie mają argumentu opartego na prawie etycznem. Dlatego musieli milczeć — gdy przez usta mowców z opozycyi przemawiało sumienie pruskie i głos obrażonego prawa.

Przebieg dyskusyi.

Po odejściu przedstawicieli rządu z parlamentu poseł polski Seyda mówił:

„W Prusiech ze względów politycznych wywłaszcza się własność prywatną, co słusznie nazywane jest hańbą stulecia. Pewien prawnik określił tę interpelacyę słowami: „Rozum staje się głupstwem, a dobrodziejstwo plagą", oraz oświadczył, że interpelacya ta jest „karkołomnem i wykrętnem prawem akrobatów i ludzi wężowych".

Jestto koniec wszelkiego bezpieczeństwa prawnego. — Argument, że wywłaszczonych w zupełności się odszkoduje, musi się wprost nazwać cynicznym. Taksy obniża się poniżej kwoty, którą właściciel sam sumiennie zapłacił. Gdy ja to na zgromadzeniu omawiałem, odpowiedziało mi wiele głosów: „Kradzież, rabunek na gładkiej drodze".

Naród polski ogarnęło rozgoryczenie, które już nie może być większe. Rząd pruski działa wprost rewolucyjnie i zaostrza coraz bardziej stosunki, ale nigdy nie osiągnie celu zdziesiątkowania narodu polskiego, choćby tysiące z ich własności wypędzono. Wewnętrzna łączność Polaków tem bardziej się wzmocni. Stawiamy wniosek: „Sejm Rzeszy zechce uchwalić, że wywłaszczenie przez kanclerza Rzeszy polskich właścicieli ziemskich dla celów komisyi wywłaszczającej nie odpowiada zapatrywaniom parlamentu". Mimo łagodnej formy wyrazi Sejm Rzeszy w ten sposób zapatrywanie, że kanclerz Rzeszy jako stróż ustaw Rzeszy nie może dopuścić do podobnej ustawy pruskiej". (Oklaski w centrum i na lewicy).

Pos. Weidel (soc. dem.): My, przewrotowcy z profesyi, musimy chronić konstytucyi przed zbawcami państwa z zawodu, musimy bronić prywatnej własności przed jej fanatycznymi zwolennikami. Na nic się nie zda apelowanie do uczucia prawnego, lub moralnego poczucia wstydu u hakatystów. Pożeracze Polaków nie cofają się przed łamaniem po trochu konstytucyi i rewolucyą, gdyż wywłaszczenie jest zamachem z góry. Między obywatelem Robespierrem a obywatelem Bethmannem są wprawdzie pewne różnice, ale w kwestyi wywłaszczenia wypada porównanie stanowczo na korzyść konwentu francuskiego, który tylko tych wywłaszczał, którzy ojczyznę opuścili. Fryderyk Wielki jest współwinny zbrodni podziału Polski. Kazał on podburzać polskich właścicieli ziemskich i nie składać przysięgi hołdowniczej, aby mieć powód do wkroczenia. Ale to wskazuje jeszcze na pewne poczucie przyzwoitości, gdyż król wywłaszczał tylko zdrajców stanu, podczas gdy teraz wywłaszcza się bezwzględnie. Polityka antipolska uwieńczona została fiaskiem. Przez czas jej istnienia przez 21 lat

zwiększyła się polska własność o 100.000 hektarów. Od r. 1886 podniosła się cena ziemi o przeszło 100 proc.

Konserwatyści popełnili przez wywłaszczenie polityczny grzech i nie mogą się więcej oburzać, że inni wyciągają ręce po własność prywatną, której oni rzekomo bronią. To ma głębokie ogólno-światowe znaczenie. Przez to wywłaszczenie stało się prostą kwestyą władzy. (Głosy na lewicy i centrum: Słusznie). Jak długo wy, na prawicy, otaczacie własność lasem bagnetów, może to dla was być obojętnem, ale nadejdzie czas, kiedy my będziemy mieli władzę, to wtedy do waszych dóbr rycerskich zostanie zastosowaną ta sama miara wywłaszczenia jaką wy mierzycie. (Oklaski na lewicy i centrum).

Poseł Praschma (centrum): Żądanie, by Polacy spełniali obowiązki obywateli państwa, musi łączyć się z żądaniem, by byli traktowani, jak obywatele państwa. Nasze stanowisko wobec polityki polskiej, oparte na zasadach sprawiedliwości i dobra państwa, jest niezmienione od lat ośmdziesiątych.

Ważniejszem od żądań wojskowych dla ochrony granic wschodnich jest pewność ludności i stałość własności ziemi w okolicy, którędy w razie wojny nastąpi marsz. Nie leży w interesie państwa przeszkadzanie ludności w rozwoju i tworzenie nowego ogniska radykalizmu.

Centrum jednomyślnie zgadza się na wniosek Polaków.

Pos. Schlee (narod. liber. hakatysta): Prusy muszą żądać, żeby Polacy byli także dobrymi pruskimi obywatelami. Czyżby Polacy na naszem stanowisku tego samego nie robili? (Głosy u Polaków: Nigdy, to jest historyczny fałsz!) Przedtem całe zachodnie Prusy przemocą polonizowano i przyłączono w r. 1569 jako prowincyę do Królestwa Polskiego. A jak wygląda w Galicyi i na Bukowinie? (Wrzawa u Polaków). Wszelkie ustępstwa nic nie pomogły. Polityka kolonizacyjna przyniosła Niemcom wielkie korzyści. Niemcy dla obrony muszą się łączyć. Gdy także stan urzędniczy będzie wypełniał swe obowiązki, jeżeli dane będzie także rozumne prawo wyborcze, to wówczas pokonamy Polaków

---

65 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Obóz rosyjski, do którego dążył generał Lepelletier w towarzystwie dwóch polskich oficerów, znajdował się wówczas bardzo blisko polskiego, przedzielony od niego rzeką. Wkroczenie tego korpusu posiłkowego do Galicyi, oczekiwane niecierpliwie przez francuskich oficerów, przyjęte było przez Polaków ze słusznem niedowierzaniem.

Chcąc dostać się do rosyjskiej kwatery, trzeba się było przeprawić przez San. Lepelletier odbywał tę przeprawę w ponurym humorze; drażniły go drwiące uśmiechy młodych jego towarzyszy.

— Panowie! — rzekł do nich w chwili, gdy już dojeżdżali — zechciejcie zapomnieć wreszcie o swych plemiennych nienawiściach i nie zapominajcie, że macie do czynienia z aliantem cesarza.

Zabielski spojrzał mu ostro w oczy, nie odrzekł jednak nic, gryząc tylko zawzięcie wąsiki.

Gdy przybyli na miejsce, generał Gorczakow, komendant rosyjskiego korpusu, używał wczasu, leżąc pod namiotem na łóżku, wysłanem dywanami.

W ręku miał romans francuski, mundur rozpięty i twarz spoconą. Gdy mu zameldowano gości, powstał na ich spotkanie, rozpościerając szeroko ramiona. Chciał ucałować z dubeltówki Zabielskiego, który uniknął zręcznie tego wylewu czułości, składając mu głęboki ukłon. Lepelletier zauważył ten manewr i rzucił mu piorunujące spojrzenie.

— Ot goście! — wołał z wybuchową serdecznością wódz rosyjski. Roskosz prawdziwa powitać. Raczcie pod namiot. W taki skwarny dzień nie żałowaliście trudu.

— Trudu nie żałujemy, ale czas nam drogi — zaczął Lepelletier. — W dwóch słowach wyrazimy cel naszych odwiedzin.

— Co mówicie generale? w dwóch słowach? Nie zrobicie mi tej krzywdy. Na przekąskę zjemy ruskiego pieroga.

Wydawał roskazy, klął „dienszczyków" i oficerów służbowych po rosyjsku, prawił grzeczności po francusku swym gościom i zdawał się nie posiadać z radości.

Lepelletier zaczynał się już niecierpliwić, nie mogąc przystąpić do rzeczy. Rozglądał się po obozie. Nic tu nie zdradzało gotowości do wojny, ani nawet zamiaru ruszenia w drogę. Był zbyt doświadczonym żołnierzem, by nie uderzył go niemile ten opieszały spokój.

Gorczakow zdawał się być wyłącznie pochłonięty obowiązkami gościnnego gospodarza. Częstował, dolewał polecał odkorkowywanie coraz to nowych flaszek. Wreszcie Lepelletier zapytał go wręcz o powód bezczynności.

— Liczyliśmy na współdziałanie w onegdajszej bitwie. Przyrzekłeś jekscelencyo przysłać nam w pomoc jedną dywizyę.

— Przyrzekłem, święcie. Nie bronię się. U mnie jedno słowo. Ale cóż! patrzę do kalendarza, piątek, feralny dzień. Nie mogłem pozwolić, aby się ruski żołnierz marnował. Bitwę w taki dzień zaczynać?

Generał Lepelletier zwrócił pytające spojrzenie na polskich oficerów, nie rozumiejąc wywodów rosyjskiego wodza. Adjutant księcia, Szydłowski, hamował z trudnością uśmiech, Zabielski zachował się całkiem poważnie i przytakiwał słowom Gorczakowa. Ten spojrzał w jego stronę, mrużąc filuternie jedno oko.

— Ot! porucznik Zabielski zrozumiał mnie odrazu, nie śmieje się ze starego. On wie, że my Rosyanie szczery naród, prości ludzie, co w myśli to i w mowie. Panowie Francuzi, wiadomo, naród oświecony, ale farmazony. Z przesądów się śmieją, plują na przesądy. Mówią — zabobon. A kto wie co kryje w sobie taki zabobon, kto wie. To panie cała filozofia, lekceważyć nie wolno. U nas panowie wiara jest obyczaj stary.

— Ależ to żarty panie generale, doprawdy czasu szkoda. A zresztą mniejsza o ten piątek, ale dlaczego wczoraj?

— Wczoraj? Aha już wiem, Georgia zgubiłem. Order świętego Jerzego, co mi go jeszcze imperatorowa, świeć panie nad jej duszyczką, sama do piersi przypięła. Matuszka nasza dobrotliwa. To generale świętość, dzieciom się zostawia na wieczną pamięć. Zaraz powiedziałem sobie, że to zła wróżba. Głowy nie miałem dzień cały. Taka troska.

Ale tego było już za wiele nawet generałowi Lepelletier. Uderzył wreszcie w ton energiczny.

— Chodźmy panowie — rzekł wstając. — Nie mamy tu na co czekać. Złożę natychmiast raport cesarzowi.

Magiczne to słowo nie wywarło spodziewanego wrażenia. Generał rosyjski złożył wprawdzie nabożnie ręce i rzekł z namaszczeniem:

Cesarz Bonaparte tak, wielki wojownik, prawdziwy król Europy. — Ale słowa te były w jego ustach zdawkową tylko monetą grzeczności.

Widząc wszakże, że posłowie zabierają się naprawdę do odwrotu, zastąpił im znów drogę.

— Znudziło was bajanie starego, co? No wybaczcie. Ja was rozumiem. Schaurot następuje zbliska, za nim arcyksiążę. Ja przecież żołnierz rozumiem wasz niepokój. O Sandomierz was bierze trwoga. Nie bójcie się, dywersya będzie. Zaraz piszę do Suworowa roskaz. Po francuzku piszę. Chal chal żeby pan generał mógł sam przeczytać, może styl poprawić. Kuryera najlepszego dam. Rankiem Suworow ruszy, pokaże się Schaurotowi, a wy z drugiej strony — we dwa ognie go weźmiecie. Ja przecież wiem. My aljanci, nie odstąpimy was, krok w krok za wami pójdziemy, choćby do samego Krakowa.

— Zostańmy generale — zdołał szepnąć Zabielski do Lepelletiera. — Pozwól pan staremu łgać do końca. Niech pisze ten roskaz resztę ja biorę na siebie.

Generał zawrócił do stołu i usiadł zbrojąc się w cierpliwość. Szydłowski pozostał także.

Zabielski nie czując się niezbędnym uchylił płótno namiotu, chcąc odetchnąć świeżem powietrzem.

Wtem ktoś dotknął jego ramienia. Ktoś, co równie jak on opuścił namiot Gorczakowa. Zdumiał się Zabielski, że nie dostrzegł dotąd tego niemego świadka rozprawy z generałem, zwłaszcza, że nie była to postać, któraby mogła przejść niespostrzeżenie.

— Pozwól pan, że się przedstawię, jestem Czerniszew — rzekł tamtem uprzejmie.

Zabielski spojrzał na niego z pewnym podziwem. Był to piękny, jak Endymion, oficer rosyjski, patrzący na świat oczyma, które zdawały się pieścić wszystko, na czem spoczęły. Patrzył teraz z pół uśmiechem na polskiego ułana. A trudno się było oprzeć niewysłowionemu urokowi tego spojrzenia.

— Wstyd mi za tego starca — rzekł po francusku głosem wkradającym się w serce, gdy odeszli już kilka kroków. — Niegodna komedya, a w dodatku tak marnie odegrana. Całkiem gruba robota.

Spuścił oczy, strzepując jakiś niedostrzegalny pyłek z munduru. Jemu nie można było zarzucić braku europejskiej ogłady. Wyświeżony od stóp do głów, wytworniś w ruchach i mowie. Mówił po francusku, jak czystej krwi Paryżanin, zdradzał przytem ogólną znajomość świata.

Trochę nieufny z początku Zabielski, dał się wciągnąć w rozmowę, ulegając urokowi pięknego oficera.

— Pan służy w dywizyi Gorczakowa?

Czerniszew skrzywił się pogardliwie.

— Cóż znowu? Ja należę do gwardyi. Tu wszystko hołota, niema z kim mówić. Wstydziłbym się za nich. Gdyby nie to...

Zamyślił się chwilę, a potem rzekł:

— W gruncie, niema na świecie przyczyny dość ważnej, dla którejby warto było psuć sobie chwilę obecną, choćby dzisiejszy wieczór. Piękny wieczór, nieprawdaż? Pan przed chwilą patrzył na mnie tak nieufnie. Widziałem to, a raczej odczułem. Pan ma do nas uprzedzenie, ja przeciwnie, miałem zawsze sympatyę do Polaków. Znam ich trochę, widywałem ich na naszym dworze w Petersburgu.

— No! ci nie mogą być uważani za przedstawicieli naszego narodu, z wyjątkiem chyba księcia Czartoryskiego.

Na wspomnienie o księciu w oczach Czerniszewa zamigotał niedobry płomyk, ale zgasił go natychmiast.

— Ja wiem — rzekł. — Panowie sądzicie surowo tych, co pogodzili się z istniejącym porządkiem. To niesłusznie. Poniosła ich fala „vis major". Ulegli konieczności.

— Zdrada jest zawsze zdradą — obruszył się Zabielski. — A zresztą wybacz pan, ale jako cudzoziemiec, nie możesz wydawać tu sądu.

— Poruszyłem niebacznie temat bolesny. Mówmy o czem innem. Wasze damy... nie obrazi to chyba pana, gdy oddam im hołd należny, pierwsze kobiety w świecie, a wie pan dlaczego?

— Wiem — odparł krótko Zabielski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i socyalistów. (Śmiechy u soc.-demokratów).

Pos. Mertin (partya państw. hakat.): Walkę narzucili Polacy Niemcom. Prusy są obowiązane politykę tak ukształtować, aby były twierdzą wobec Słowiańszczyzny.

Dwuznaczne i wykrętne stanowisko zajęli postępowcy niemieccy. Partya ta ulega coraz silniej wpływom żydowskim i coraz bardziej zatraca swój wolnościowy charakter. Jej przedstawiciel p. Pachnicke oświadczył, że postępowcy potępiają polską politykę rządu, ale wstrzymają się(!) od głosowania.

Pos. Morawski: Ustawa ma charakter rewolucyjny i wywrotowy. Wywłaszczenie powinno nastąpić raczej na Śląsku, gdzie jest 178 majoratów i nawet niemieccy osadnicy żądają podziału niemieckiej wielkiej własności. Ale i politycznie niemiecka gwałtowna kolonizacya jest nonsensem. My zostaniemy Polakami, choć nam nie łatwo przejść między hakatystyczną Scyllą i socyalno-demokratyczną Charybdą. Partye, utrzymujące państwo, głosowały za wywłaszczeniem chyba na to, aby bardziej zjednoczyć Polaków. Wywłaszczeniu zawdzięczamy wzrost sympatyi całego cywilizowanego świata.

Dalej potępili wywłaszczenie posłowie: Hanse (Duńczyk), Thuman (Lotaryńczyk) i Ledebour (soc.) Dobrą mowę wygłosił również pos. Trąmpczyński.

Na tem dyskusyę zamknięto. Dziś odbyło się głosowanie. Wynik jego dotąd niewiadomy.

Coraz gorzej.

Wypadki na Bałkanie następują po sobie z żelazną konsekwencyą. Ostatnią wiadomością, jaka się do nich odnosi, jest sygnalizowanie z Sofii uchwały Rady ministrów, w myśl której, główna kwatera bułgarska otrzymała polecenie wypowiedzieć z dniem dzisiejszym zawieszenie broni.

Uchwała ta jest wynikiem zerwania rokowań pokojowych w Londynie, co nastąpiło wczoraj w sposób oficyalny. „Biuro Reutera“ donosi, że poseł serbski Gruicz udał się wczoraj popołudniu do Reszyd-baszy, przewodniczącego delegacyi tureckiej i wręczył mu notę ułożoną przez przedstawicieli państw bałkańskich. Następnie udał się on do urzędu spraw zagranicznych i przedłożył odpis tej noty sekretarzowi stanu Greyowi.

Nota, o której mowa, podpisana przez delegatów wszystkich państw bałkańskich, brzmi wedle doniesienia „Biura Reutera“, jak następuje:

Ponieważ pełnomocnicy państw związkowych od przerwania prac konferencyi pokojowej przez trzy tygodnie nadaremnie oczekują odpowiedzi pełnomocników otomańskich na ich ostatnie zapytanie, oraz zważywszy, że zajścia w Konstantynopolu zdają się wykluczać nadzieję zawarcia pokoju, widzą się ku swemu wielkiemu ubolewaniu zmuszeni do oświadczenia, że rozpoczęte w dniu 16 grudnia 1912 r. w Londynie rokowania zostały dnia 28 stycznia 1913 r. zerwane.

Jak wiadomo, rozpoczęcie kroków wojennych ma nastąpić wedle umowy, przyjętej za jeden z punktów zawieszenia broni, w cztery dni po jego wypowiedzeniu. Zatem w niedzielę należałoby spodziewać się pierwszych strzałów pod Czataldżą. Jakie stanowisko zajmie Turcya wobec tej zmiany frontu państw bałkańskich — dotąd niewiadomo. Tylko tyle można być pewnym, że pierwsza do walki nie wystąpi, oczekując ataku Bułgarów na silnie ufortyfikowanych liniach Czataldży. Bułgarzy zaś, wiedząc dobrze, jak trudnoby im przyszło zdobywać te linie, zaatakują prawdopodobnie Turków na półwyspie Gallipoli z celem zdobycia Dardanelli.

Tak więc, stosunek Turcyi do państw bałkańskich znalazł się znów na ostrzu miecza a stosunek jej do mocarstw nie uległ wyjaśnieniu, gdyż dotąd nie dała ona odpowiedzi na notę zbiorową. Nowy rząd turecki, który dostał się w sposób awanturniczy do władzy pod hasłem walki na śmierć i życie o utrzymanie przy Turcyi Adryanopola, Skadaru, Janiny i wysp na m. Egejskiem znajduje się w sytuacyi nad wyraz trudnej. Musi on albo tę walkę natychmiast podjąć, albo starać się ustąpić z powierzchni równie szybko, jak się na niej znalazł. Sytuacya jego jest tem trudniejsza, ponieważ w armii tureckiej niema jednomyślności. Z pod Czataldży nadchodzą codziennie głuche wieści o zatargach w łonie korpusu oficerskiego, przybierających rozmiary walki bratobójczej. Co ma czynić w tej opresy Szefket basza? Czy rzucić rękawicę nietylko państwom bałkańskim, ale także wszystkim mocarstwom a przynajmniej mocarstwom trójporozumienia?... To są zaiste hamletowskie pytania. Od znalezienia odpowiedzi na nie zależeć może dalsze istnienie państwa Osmanów.

Jedyną pociechą dla Turcyi, stojącej nad brzegiem przepaści, jest poparcie, jakiego doznaje wyraźnie od Niemiec, a po cichu od Austro-Węgier. W tej mierze charakterystycznem jest doniesienie „Berl. Ztg am Mittag“ o mowie, jaką wygłosił ambasador niemiecki w Konstantynopolu, Wangenheim, na bankiecie z okazyi urodzin cesarza Wilhelma. Oświadczył on mianowicie między innemi, że ani dziś, ani w przyszłości, nikt nie będzie mógł przyłożyć ręki do Anatolii, gdzie Niemcy mają swoje żywotne interesy. Jeżeli Turcya szuka swej przyszłości w Azyi Mniejszej, to jest to „noli me tangere“ polityki niemieckiej.

Zatarg rumuńsko-bułgarski stanął na martwym punkcie. Odnośne rokowania, prowadzone w Londynie przez posła rumuńskiego Miszu i Dra Danewa doprowadziły do tego, że ułożono protokół, dotyczący żądań rumuńskich i koncesyj bułgarskich. Następnie protokół ten zostanie przedłożony gabinetowi w Bukareszcie i Sofii, które rozpoczną między sobą bezpośrednie rokowania.

Dopiero teraz stało się wiadomem dokładnie, czego właściwie żąda Rumunia od Bułgaryi. Żąda ona mianowicie nowej linii granicznej od strony Dobrudży, idącej od miejscowości Turtuka i nad Dunajem po Belczik nad morzem Czarnem, czyli pasu terytoryum bułgarskiego, szerokości mniej więcej 45 km, a długości 120 km, t. j. tyle, ile ma powierzchni Śląsk austryacki, lub połowa Bukowiny. Twierdza bułgarska Sylistrya znajduje się oczywiście w tym pasie.

Dalej żąda Rumunia zagwarantowania przez Bułgaryę autonomii szkolnej i kościelnej Kucowołochów w obszarach, które przypaść mają Bułgaryi. Rumunia żąda tych koncesyj ze względu na wielką zmianę równowagi politycznej, spowodowaną przez wojnę, która stwarza dla Rumunii konieczność ustalenia nowej granicy, co da pewność utrzymania w przyszłości dobrych stosunków między Bułgaryą a Rumunią.

Sprawa rokowań rumuńsko-bułgarskich poruszoną została wczoraj w parlamencie rumuńskim, który prezydentowi gabinetu Maiorescu uchwalił votum zaufania, przyczem cały szereg mowców wyrażał się w sposób mocno nieprzyjazny o Bułgaryi.

Pośrednie wprawdzie, ale bardzo poważnie związanem jest z sytuacyą na Bałkanie stanowisko i zachowanie się Rosyi. Jej źle ukrywane zamiary wykorzystania kłopotliwego położenia Turcyi, naprawdę niepokoją wszystkich „strachajłów“ europejskich, których panicz ą trwogą przejmuje nawet brząkanie szaszką rosyjską.

Równocześnie z przygotowaniami rosyjskiemi idą przygotowania francuskie. Co do pierwszych wiedeńska „Reichspost“ podaje sensacyjne wiadomości, pochodzące z Berlina. Według tych wiadomości, car podpisać miał ukaz, powołujący pod broń roczniki 1912, 1911, 1910 rezerwy uzupełniającej. Rocznik 1912 rzekomo powołany został w całości, inne dwa roczniki tylko częściowo. Co do drugich zaś, to ten sam dziennik otrzymuje z rzekomo bardzo dobrze poinformowanego źródła wiadomość, jakoby przygotowania francuskie postąpiły tak daleko, że Francya jest do wojny gotową.

Czyż wobec takiego stanu rzeczy można jeszcze rachować na ów osławiony „koncert“ europejski, którego zadaniem jest ratowanie „status quo“ pod wszelką postacią? Chyba, że nie można i jeżeli w najbliższej przyszłości nie przyjdzie do podjęcia kroków wojennych na Bałkanie, względnie, jeżeli wielki konflikt europejski da się jeszcze odroczyć, — to nie będzie zasługą dyplomacyi, ale będzie wynikiem instynktownej obrony przed wojną, tak straszną w swych następstwach.

1863 — 1913

Tarnów.

W sobotę odbyło się w kościele XX. Misyonarzy o godz. 9 uroczyste nabożeństwo, w którem wzięła udział reprezentacya miasta, „Sokół“, stowarzyszenia, cechy, młodzież szkół ludowych i średnich. Podniosłe kazanie patryotyczne wygłosił X. Wątorek, katecheta gimnazyum I.

Podczas nabożeństwa śpiewali uczniowie seminaryum nauczycielskiego.

Popołudniu tegoż dnia urządziła młodzież pochód na ulicach miasta, następnie pod kaplicę św. Walentego przy cmentarzu, gdzie zbierali się powstańcy przed wyruszeniem do walki, a w końcu przed pomnik Mickiewicza. Pod kaplicą św. Walentego i przy pomniku Mickiewicza odśpiewano szereg pieśni patryotycznych.

Wieczorem przyjmował „Sokół“ w swoim gmachu uczestników powstania styczniowego. Przemawiali: imieniem „Sokoła“ prezes Buynowski, imieniem T. S. L. prezes prof. Język, dalej delegaci „Gwiazdy“, Kilińszczaków, akademików, prof. Habura i Wojciechowski, a imieniem weteranów Dr Psarecki, adwokat. P. Spólnik wygłosił wiersz Majchra p. t. „Cześć bohaterom“ a czeladnik Kubicz swój własny utwór o powstaniu styczniowem. Nastrój był bardzo serdeczny i ożywiony, do czego przyczynił się dzielny chór i orkiestra miejska „Harmonia“.

W niedzielę o godz. 9 zgromadziła się prawie cała ludność Tarnowa i wielu włościan ze wsi okolicznych w parku ś. p. Przybyłkiewicza, gdzie do zgromadzonych przemówił imieniem włościaństwa poseł Witos. Mowca widzi przyczynę upadku powstań w tem, że były one szlacheckie i mieszczańskie (?) a chłop, któremu Ojczyzna macochą była, nie mógł jej pokochać, więc chwila wyzwolenia nie mogła nastąpić, bo my tylko na własne siły liczyć możemy, a w narodzie tak kulturnym 20 milionowym jest dość sił do podźwignięcia się z niewoli, trzeba je tylko skupić, trzeba obudzić lud kmiecy.

Następnie wszedł na mownicę p. Dr Mieczysław Gałecki, który w następujących słowach oddał hołd żyjącym w Tarnowie uczestnikom powstania:

„Przed pół wiekiem samodzierżca rosyjski, o ironio dziejowa! na kongresie wiedeńskim w r. 1814 tytułem króla polskiego obdarzony, zamienił naszemu narodowi kajdany niewoli w postronki.

Oburzył się naród polski do żywego, a wstrząśnięta do głębi młodzież, nie mogąc znieść tej zniewagi, bez politycznej refleksyi, z idealną wiarą w sprawiedliwość sprawy, nieprzygotowana, chwyciła za broń przeciw olbrzymowi, ulegając szlachetnym, choć nierozważnym serca porywom.

Ci młodzi wówczas powstańcy, pełni ofiarnego zapału, z wiarą w opatrznościowy zwrot ku lepszemu, poszli w bój rozpaczliwy za honor narodowy.

A większy honor żołnierza na pewną idącego zgubę, niż tego, który ma z góry zapewnione zwycięstwo.

Honor narodowy uratowano za straszną cenę niezliczonych ofiar, klęsk i nienawiści.

Zmateryalizowanej Europie przypomniano jednak żywy naród historyczny, a krzywdę dziejową wytoczono przed forum całego świata cywilizowanego, jak dotąd bez skutku.

Lecz zbliża się, może szybciej jak sądzimy, chwila spełnienia wieszczych widzeń Wernyhory.

Resztka posiwiałych rycerzy wolności stoi dzisiaj pośród nas po latach pięćdziesięciu.

Wspomnieniami gonią te minione wzniosłe chwile młodzieńczych swoich uniesień. Jakie poświęcenie daje, a Pan Bóg pozwolił im doczekać tego, czego dożyć pragnęli, że naród polski zrozumiawszy rzeczywistość i potrzebę widomych znaków naszej cywilizacyjnej i kulturalnej wartości, naszej samodzielności i dojrzałości gospodarczej, naszych dorobków na każdem polu pracy zbiorowej, naszej wewnętrznej spoistości i sprawności w działaniu, nie ustaje w pracy nad swojem moralnem i materyalnem podniesieniem i tężyzną, że bez liczenia na zawodną, bo zawsze przewrotną i obłudną pomoc, czego dowodem francusko-rosyjskie czułości, wierzy głęboko i niezachwianie w Bożą sprawiedliwość a sobie ufa, że ta miłość, której Wy serdeczną krwią swoją usłużyliście, żywem bije tętnem i że obecne pokolenie z dumą spogląda w dziejową chwilę r. 1863.

Biedni jesteśmy, więc czemże drodzy nasi bracia starsi cześć i wdzięczność naszą okazać Wam możemy?

Łza gorąca spływająca z pod wzruszonych wdzięcznem rozrzewnieniem serc naszych — niech Wam będzie orderem Legii Honorowej a okrzyk serdecznego uwielbienia w tej uroczystej chwili — niech Wam starczy za wieniec wawrzynu.

Żołnierze weterani honoru polskiego z r. 1863-go niech żyją!“

W końcu przemawiał mową wiązaną p. Dr Kucharski. Po przemówieniach rozwinął się wspaniały pochód, który przeszedłszy główne ulice miasta, zatrzymał się na cmentarzu przy pomniku poległych w r. 1863. Tu wśród uroczystego nastroju przemówił burmistrz miasta i poseł Dr Tertil, który przedstawił wspaniały obraz, czem była Polska dla cywilizacyi europejskiej i Kościoła katolickiego i skreślił udział ziemi tarnowskiej w dobie tryumfów Polski i w dobie upadku.

Po odśpiewaniu przez cały lud „Boże Ojcze“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ ruszył pochód przed kapliczkę św Walentego gdzie po odśpiewaniu szeregu pieśni patryotycznych rozwiązał się.

Tegoż dnia o godz. 5-tej popołudniu wygłosił prof. Grzymek referat ostatni z cyklu wykładów o powstaniu styczniowem w Sokole I. — wieczorem zaś odbył się staraniem tegoż Sokoła uroczysty wieczorek przy przepełnionej sali. W program wieczorku weszły: Chór Twa Muzycznego, słowo wstępne prof. Dubiela, deklamacya prof. Wojciechowskiego i utwór dramatyczny w 2 aktach S. Friedberga p. t. „Ks. Maakiewicz“ odegrany przez kółko dramatyczne Sokoła wprost artystycznie. Obecnego na przedstawieniu autora oklaskiwano gorąco. Odegranie sztuki poprzedził żywy obraz „Pobór rekruta“ Grottgera. Całość wieczorku wypadła imponująco.

W czasie całego obchodu zbierano składki na powstańców, które mimo ciężkich czasów hojnie płynęły — zebrano przeszło 1000 koron.

Domy chrześcijan udekorowane były chorągwiami, a okna ozdobione kartkami iluminacyjnemi — tylko w mieszkaniach żydowskich nie można było ujrzeć nigdzie tego choćby kłamanego objawu uczuć sympatyi dla polskości. Sprytny to naród i obłudny... Na zaproszenie komitetu do wzięcia udziału w uroczystościach powstania styczniowego nie raczyło żadne Towarzystwo żydowskie nawet odpowiedzieć, nie wzięło również żadne udziału w pochodzie, choć miejsce mieli zarezerwowane. A jednak by Polacy nie mogli im czynić zarzutów — stanęło kilku radnych żydów w grupie reprezentacyi miasta.

Wojnicz.

W 50 rocznicę powstania styczniowego, urządziło tut. Tow. „Sokół“ uroczysty obchód. Dnia 25 bm. odbyło się nabożeństwo w starożytnej świątyni wojnickiej; mszę św. odprawił proboszcz X. Zaczek, z kazalnicy przemówił podniośle X. Urbański. W czasie mszy śpiewał miejscowy chór. Wieczorem urządzono pochód manifestacyjny na cmentarz, gdzie spoczywają zwłoki kilku uczestników styczniowego powstania. Miasto było iluminowane, z gmachu „Sokoła“ powiewał sztandar narodowy.

Nazajutrz 26 bm. odbył się w sali Sokoła „Wieczorek styczniowy“. Zagaił go piękną przemową, zasłużony i długoletni prezes „Sokoła“ p. Dr Witold Łowczowski, wskazując na ważność chwili, w której po długich latach smutku i niedoli — znów zabłysła nadzieja lepszej przyszłości. Starannie i rzeczowo opracowany „Odczyt o roku 1863“ wygłosił prof Greis z Tarnowa. Na część muzykalno-wokalną złożyły się: produkcye miejscowego chóru „Gędźba“, pod kierownictwem p. L. Piotrowskiego. Pięknie oddeklamował „Odę do młodości“, akademik p. Fr. Piotrowski. Epizod z r. 1863 „Straszna noc“ — nawiasem mówiąc — odegrany bardzo dobrze — zakończył wieczorek.

Z przykrością zauważyć należy, iż pewne jednostki, które poniekąd świecić powinny innym przykładem — stale bojkotują wieczorki patryotyczne, zapominając o słowach naszego złotoustego kaznodziei: „Nie kurczcie miłości w swoich domach“. W. T.

Krzywaczka powiat Myślenice.

Dnia 26 b. m. odbył się tu obchód ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Po odpowiedniem zagajeniu, miejscowa nauczycielka miała odczyt o powstaniu styczniowem. Dzieci oddeklamowały kilka odpowiednich utworów np.: „Pogrzeb Kościuszki“, „Car i dziecię“ i inne. Bardzo dobrze deklamowały Tomsiówna, Tyrpa, Tunajkówna. Nastąpiły śpiewy patryotyczne, poczem miejscowy proboszcz ks. Józef Nowak blisko w godzinnej przemowie na tle odśpiewanej pieśni: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie“, przedstawił obecnym obydwa powstania, ich przyczyny i powody upadku, nadmieniając, że drugie było koniecznością, by uchronić honor narodu polskiego. Skreślił dalej położenie Polaków pod trzema zaborami, a wskazując naprzykład Poznańskie, zachęcał do pracy ekonomicznej w spółkach z wiarą, że po zmazaniu win przez cierpienia, P. Bóg ześle dzień Zmartwychwstania. — Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła“ uczestnicy rozeszli się podniesieni na duchu.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 17, zachód przypada o godzinie 4 minut 30; długość dnia godzin 9 minut 13.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Piotra Nol., pojutrze w sobotę św. Ignacego.

Kraków 29 stycznia.

Książę biskup Sapieha wyjeżdża dziś na dłuższy pobyt do Rzymu.

Z tego powodu konsystorz zarządził odprawianie w kościołach dyecezyi kolekty w pro peregrinantibus.

Prez m. Dr Leo imieniem miasta przesłał zakładowi im. Ossolińskich we Lwowie wyrazy żalu z powodu śmierci wielkiego pisarza Władysława Bełzy.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi prawniczej pod przewodnictwem radcy m. Klemensiewicza.

Sekcya uchwaliła projekt regulaminu dla komisyi gruntowej, załatwiła szereg spraw osobistych, odnoszących się do służby miejskiej i ich rodzin, a w szczególności co do zaopatrzenia wdowiego, podwyższenia emerytury, udzielenia dodatków funkcyjnych, w sprawie etatu służby drogowej itp.

Wreszcie rozpoczęto obrady nad reformą administracyjnej części statutu miasta Krakowa.

Grunt pod budowę Akademii górniczej. — Pod przewodnictwem r. m. Beringera odbyło się wczoraj posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Zastanawiano się nad sprawą wyszukania i wyznaczenia odpowiedniego gruntu, pod budowę gmachu dla przyszłej Akademii górniczej, która to budowa jeszcze w roku bieżącym ma się rozpocząć.

Podczas obrad zwrócono uwagę na grunt między ul. Czarnowiejską a przedłużoną ul. Czystą. Sekcya nie powzięła na razie uchwały, lecz poleciła Budownictwu miejskiemu, aby oprócz gruntu wspomnianego wyszukało jeszcze inne grunty, któreby się na rzeczoną budowę nadać mogły.

Sekcya przyznała Komitetowi Mogiły Kościuszki subwencyę w kwocie 1000 K na pokrycie kosztów naprawy Kopca Kościuszki, uszkodzonego przez wielkie ulewy w kwietniu i maju 1912.

Następnie zgodziła się Sekcya na przyznanie kredytu dodatkowego na dodatkowe roboty przy budowie skrzydła w Akademii Sztuk Pięknych.

W końcu załatwiła Sekcya jeszcze kilka spraw odnoszących się do nabycia gruntów na nowe ulice i na place w mieście.

Z teatru miejskiego. W wesołej komedyi T. Konczyńskiego, którą teatr krakowski wystawia w sobotę 1 lutego, rolę tytułową objęła p. Jarszewska. Główniejsze role komedyi grają pp. Czaplińska, Górska, Kosmowska, Turowiczówna i pp. Bończa, Bognsiński, Jednowski, Kosiński, Nowacki, Noskowski, Stanisławski.

W piątek 31 stycznia wystawionem będzie „Dożywocie“ Fredry, z p. Solskim w roli Łatki, po cenach popularnych.

Z sali koncertowej. Stefi Geyer, znakomita wiolinistka, wystąpi jutro w piątek o godzinie 7.30 wieczór w sali Starego Teatru. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru (ul. Jagiellońska).

Koło artystyczno-literackie i klub prawników odbyły wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa Dra Augusta Sokołowskiego. Z zeszłorocznego dochodu 1000 K przeznaczono jako ratę na dar grunwaldzki oraz subwencyę na „Macierz szkolną“, zakład w Pawlikowicach i na weteranów z 63 roku. W wyborach zarządu na prezesa powołano r. dw. Dra Antoniego Stawarskiego, na wiceprezesów Dra Augusta Sokołowskiego i r. Wilhelma Ursela. Do wydziału wybrani pp.: Teodor Axentowicz, Dr Antoni Beaupré, Dr Maryan Biliński, Dr Franciszek Bylicki, Michał Chyliński, Dr Jan Cieszyński, Dr Karol Dawidowski, Julian Dobrzański, Dr Tadeusz Federowicz, Hugo Fischner, Dr Karol Seeliger, Edmund Klemensiewicz, Dr Henryk Matusiński, Dr Karol Górski, Dr Józef Muczkowski, Dr Juwenal Rozwadowski, Konrad Rakowski, Dr Kazimierz Smolarski, Józef Winkowski, Dr Gustaw Ujejski; do komisyi kontrolującej wybrani pp.: Jan Ćmikiewicz, Juliusz Krzykowski.

Całodzienne urzędowanie w Kasach Oszczędności. Otrzymaliśmy list następującej treści: „Zwracamy uwagę na niedogodności, z jakiemi połączone jest składanie oszczędności. Zdaje się nam, że chcąc przyzwyczajać do oszczędzania szersze sfery, musimy im ułatwić zetknięcie się z naszymi kasami.

Pocztowe Kasy Oszczędności i wszystkie czeskie instytucye na naszym gruncie pracujące zaprowadziły całodzienne urzędowanie. To ściągło masy, powiększyło ilość wkładek, jak również kapitał składany na rachunek bieżący“.

* *

Popierając słuszność wywodów powyższej korespondencyi, polecamy tę sprawę uwadze dyrekcyj naszych Kas oszczędności, których obowiązkiem powinno być uczynienie zadość żądaniom stron.

Wydział krakowskiego Koła Tow. im. Piotra Skargi urządził dnia 28 stycznia b. r. w sali Tow. technicznego „Zebranie towarzyskie“ dla swych członków i ich rodzin. Kilka wieczorowych godzin wypełnił następujący program:

1) Odczyt: „Moment religijny w literaturze naszej, wygłoszony przez p. K. S. Z. A.

2) Chopin: Walc As dur, Brzeziński: Waryacye, odegrała p. S., fortepian solo.

3) Kartonier: „Zasmucona“, „Skąd pierwsze gwiazdy“, Rutkowski: „Tyś sama moja“ p. L. D. B. — śpiew solo z fortepianem.

4) Deklamacya p. B.

5) Luzzi: „Ave Maria“ — śpiew solo z fortepianem.

Doborowy, świetnie wykonany przez uproszone panie program, wesoły nastrój przy skromnej herbacie, tudzież śpiew kolend przy fortepianie, były miłą rozrywką dla licznie zebranych uczestników, którzy za to serdeczną podziękę złożyli gospodyniom „wieczoru“, paniom Z. Z.

O zbrodnię obrazy religii. Przed trybunałem orzekającym tut. sądu karnego pod przewodnictwem r. s. Jasiewicza, rozpoczęła się dziś ponownie odroczona w grudniu rozprawa przeciw A. Wróblewskiemu o zbrodnię obrazy religii. Prócz tego zarzuca Dr Wróblewskiemu akt oskarżenia: pobicie ajentów i przeszkadzanie im w czynnościach urzędowych, ciężkie uszkodzenie ciała ajenta policyi Czupila, podburzanie do oporu władzy, rozszerzanie skonfiskowanych pism i t. p. Do rozprawy powołano 7 świadków, między innymi p. Jannkową, która odnajmywała Dr Wróblewskiemu pokój. Według zeznań świadka, Dr W. wyrażał się na zgromadzeniach, urządzanych w swoim pokoju w ten sposób o religii, że uraził uczucia świadka.

W zgromadzeniach tych brali udział uczniowie szkół średnich, niektórzy z II klasy gimn. Podczas rozprawy przyszło między przewodniczącym r. Jasiewiczem a Dr Drobnerem obrońcą Dr W. do scysyi, skutkiem której Drobnera skazał trybunał na 50 K grzywny. Oprócz Dra Drobnera, broni oskarżonego także Dr Moskwa z Dąbrowy.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Ze Stowarzyszenia urzędniczek pocztowych. Doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia urzędniczek pocztowych galicyjskich, odbyło się w Krakowie 26 b. m., w sali Czytelni Kobiet im. Słowackiego, przy bardzo licznym udziale członków. Po zagajeniu i powitaniu obecnych, odczytała sprawozdanie kasowe skarbniczka p. Kolpy. W roku 1912 udzielono 35 pożyczek w łącznej kwocie 3036 K. Czysty dochód wynosił 1523 K 30 h. Stowarzyszenie liczyło 190 członków.

Następnie przewodnicząca p. Habichtówna zdała sprawę z działalności Stow. w roku ubiegłym. Główną korzyścią jest posunięcie naprzód akcyi budowy własnego domu. Stow. nabyło od miasta parcelę pod budowę, na bardzo korzystnych warunkach, za 6450 K i uzyskało zapewnienie pożyczki budowlanej rządowej, pod warunkiem pewnych zmian w statucie. Budowa domu rozpocznie się może w tym roku.

Po przyjęciu sprawozdania, walne zgromadzenie wybrało na rok następny przewodniczącą jednomyślnie p. Habichtównę. Do wydziału weszły: A. Christophori, Z. Ciechanowska, M. Dankówna, J. Dobrowolska, St. Grabowska, J. Hohenauer, Z. Kolpy, M. Kłobukowska, H. Policzkiewiczówna, A. Servatowska, A. Schmalcówna, M. Szelizanka, W. Wittekówna, M. Wrzesińska. Do komisyi kontrolującej: K. Gałuszkowa, Z. Parczewska, M. Staszkowska.

Otwarcie nowej piekarni. W domu przy ul. Długiej l. 19, otwarła firma Schmidt nową piekarnię, wzorowaną na najlepszych zakładach zagranicznych. W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste poświęcenie piekarni, poczem zaproszeni goście zwiedzali zakład. Sala, gdzie wyrabiane bywa pieczywo, wyłożona taflami kaflowemi i oświetlona elektrycznie, z olbrzymim piecem o specyalnem ogrzewaniu, z maszyną do dzielenia ciasta i t. p. sprawiła na obecnych jaknajkorzystniejsze wrażenie. Obok głównej hali pomieszczono obszerny magazyn na mąkę oraz chłodnię dla gotowego pieczywa.

Dla robotników piekarskich przeznaczono specyalne pokoiki dla przebierania się oraz łazienkę.

Po zwiedzeniu lokalu zaproszeni goście udali się na ucztę do Starego Teatru, gdzie wzniesiono liczne toasty.

Zabawa kostyumowa „Gwiazdy“, która się odbędzie w sobotę 1 lutego w „Sokole“, ma powodzenie zapewnione i budzi zainteresowanie. Wskutek licznego napływu zgłoszeń, Komitet widział się zniewolonym wynająć drugą salę „Sokoła“, a nadto z powodu licznych zgłoszeń drużyn ukostyumowanych, podnieść z 5 na 7 nagród za oryginalne kostyumy. Na nagrody przeznaczono: 2 broszki i 1 pierścionek złote 14 karat., 1 papierośnicę, 1 dewizkę, wyrób narodowy, i 1 parę spinek srebrnych oraz 1 łańcuszek damski srebrny pozłacany. Wszystko z odpowiedniemi napisami. Zaproszenia, które są na wyczerpaniu wydaje Komitet w lokalu ul. św. Jana L. 2, II. p.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Komitet odbytego w dniu 23 bm. balu „Żywego kwiatka“ na cele „Polonii“ tow. polskiej młodzieży katolickiej U. J., zamykając pomyślny bilans balowy, ma zaszczyt niniejszem wyrazić swe najgłębsze podziękowanie protektorom balu: JW. Państwu Rektorstwu Zollom, JW. hr. Tarnowskiemu, JW. PP. gospodyniom, jakoteż wszystkim PT. osobom przychylnym, które łaskawie raczyły w jakikolwiek sposób przyczynić się do uświetnienia naszego balu, a w szczególności: pani prof. Brzezińskiej, hr. Czapskiej, p. Dziewickiej, dyr. Flattauowi, p. Gąsiorowskiej, prezesowi Horoszkiewiczowi, Dr Kadenowi, p. Kowalskiej, ks. Lubomirskiej, prof. Morawskiej, prezydentowej Leowej, p. Pecowej, p. Ramzowej, prof. Reissom, p. Turno, hr. Tyszkiewiczom, prof. Wicherkiewiczom, p. Wyhowskiej, Dr Zawadzkiemu i X. prof. Zimmermanowi.

Prezes Tow. „Polonia“ St. Seroczyński.
Za sekretarza E. Ostachowski.

Związek „Elesterya“ urządza zabawę taneczną w niedzielę 2 lutego br. punktualnie o godz. 8 wieczór w lokalu własnym przy ul. św. Jana l. 2, II. p.

Akadem. Koło „Straży Polskiej“ urządza w bieżącym tygodniu następujące wycieczki: w piątek do fabryki czekolady A. Piaseckiego, w sobotę do fabryki przerobu papieru A. Proenera. Zbiórka w dni wycieczek o godz. kwadrans na 3 popoł. w lokalu „Straży Polskiej“ (Floryańska 1, I. p.) Goście mile widziani.

Z Teatru Nowości. W sobotę dnia 1 lutego odbędzie się ostatnia reduta pt. „Jedna noc w Praterze". Między innemi na sali znajdować się będzie menażerya dzikich zwierząt, muzeum starożytności itp.; w tym samym dniu od godz. 8 urządza dyrekcya wielkie przedstawienie kabaretowo-varietowe.

Wynik wczorajszego głosowania na wieczorze protestu kabarecistek i kabarecistów polskich był następujący: pp. Borowska otrzymała 174 głosów, Bronowski 103, Wyrwicz 95, Talajner 90, Karbowska 89.

Z Resursy Urzędniczej. Osoby, które z powodu zmiany adresu lub przeoczenia nie otrzymały zaproszeń na bal Resursy, który odbędzie się w sobotę dnia 1 lutego, a pragną wziąć udział w zabawie, raczą zgłosić się ustnie lub pisemnie w Sekretaryacie Resursy.

Obława policyjna urządzona ubiegłej nocy po ulicach i placach naszego miasta, zdołała przytrzymać około 50 indywidyów obojga płci bez stałego miejsca zamieszkania. Aresztowani po sprawdzeniu identyczności, wypuszczeni zostaną na wolność.

Kradzież palta. P. Dr Tatarczuchowi skradziono wczoraj popołudniu z przedpokoju biura regulacyi Wisły, palto. Za złodziejem śledzi policya.

Pogoda. Dnia 29 stycznia termometr doszedł od — 9·4 do — 7·1 C. — barometr wahał się.

Dnia 30 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 754·8 mm, — termometru — 12.8 C, wiatr: wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 30 stycznia Ciepłota najwyższa — 4·4° Cels., najniższa — 11·1° C, Ciśnienie powietrza 694. — Kierunek wiatru wschodni. Prognoza: mroźno, pogoda. Śnieg leżący suchy, warstwa 30 cm gruba.

Kronika zamiejscowa.

Udział Galicyi w Wystawie kijowskiej omawiany był na posiedzeniu galicyjskiego Komitetu tej Wystawy w dniu 15 stycznia br.

Komitet ten pod przewodnictwem marszałka krajowego, wysłuchawszy wywodów p. Dr Łobaczewskiego, uchwalił nie brać oficyalnego udziału w Wystawie kijowskiej ze względu na ogólne położenie finansowe i gospodarcze naszego kraju — wezwał natomiast Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk i Związek turystyczny, ażeby wspólnie urządzili w Kijowie Wystawę turystyczno-zdrojową, połączoną z Wystawą przemysłu domowego ewentualnie ze sztuką.

Konkurs. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej księstwa cieszyńskiego ogłasza niniejszem konkurs na posadę buchaltera, która nadana zostanie od dnia 15 lutego, względnie 1 marca b. r. Podania należycie udokumentowane z wyszczególnieniem warunków należy wnosić do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie (Dom Narodowy). Termin upływa z dniem 10 lutego br.

Nędza robotników w Łodzi. Według danych łódzkiej inspekcyi fabrycznej, ilość robotników pozbawionych pracy wynosi 2650; faktycznie jednak (jak utrzymują łodzianie) nie pracuje z górą 10.000 robotników; pozatem — według danych zebranych przez komitet, zajmujący się zorganizowaniem pomocy dla bezrobotnych — 28.300 robotników pracuje 5 dni na tydzień; 5.940 robotników 4 dni; 1690 robotników 3 dni, 1730 zaledwie po kilka godzin dziennie. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przeciętny zarobek dzienny robotnika dorosłego wynosi przy normalnym dniu roboczym 1 rubla, to wyobrazić sobie będziemy mogli, w jakiej nędzy są ci, co pracują po 3—4 dni w tygodniu, nie mówiąc naturalnie o tych, co nie pracują wcale.

Obecnie pod egidą chrześcijańskiego Tow. dobroczynności zorganizował się komitet, który ma nieść pomoc bezrobotnym drogą szerokiej akcyi społecznej.

Po skupie kolei warszawsko-wiedeńskiej. Zmiany na kolei warszawsko-wiedeńskiej odbywają się planowo i systematycznie: wszystkie niemal wyższe posady są już zreformowane. Obecnie na porządku dziennym jest wydział lekarski. Jak wiadomo, naczelnikiem wydziału, pomimo dłuższego wakansu po śmierci ś. p. Markiewicza, nie mianowano jego długoletniego pomocnika Polaka, lecz powierzono tę posadę lekarzowi z poza Warszawy, przyczem dotychczasowy etat lekarza naczelnego podniesiono z 2500 do 4000 rb. rocznie. Obecnie — jak już doniosły pisma codzienne — z dniem 14 stycznia upadło z etatu siedmiu lekarzy oddziałowych. Kilka posad t. zw. konsultantów drogi powierzono już Moskalom, profesorom uniwersytetu warszawskiego.

Ze świata.

Samolotem ponad Alpy. Kilka dni temu przeleciał Peruwiańczyk Bielovucic ponad Simplonem, wzniósłszy się w Brigue wylądował w Domodossola w tem samem miejscu, gdzie zabił się zeszłego roku rodak jego Chavez. Bielovucic ma dopiero 23 lat, a certyfikat lotniczy otrzymał dwa lata temu.

Brał on udział w francuskiem locie okrężnym Wschodu, ale nie odegrał w nim wybitniejszej roli. Ogólną uwagę zwrócił na siebie lotem z Paryża do Bordeaux. Odtąd bierze udział we wszystkich ważniejszych meetingach lotniczych zdobywa w Medyolanie pierwszą nagrodę w konkursie, w wzlotach przy zgaśniętym motorze i odznacza się niezwykle śmiałemi ewolucyami w powietrzu. Przy jednej z nich spadł Bielovucic i ciężko się poranił. — Ostatniemi czasy wykonał on lot pasażerski w wysokości 1300 m nad Paryżem.

Jeżeli teraz udało mu się przelecieć ponad Alpami, to udanie się przedsięwzięcia w znacznej mierze zawdzięcza doświadczeniom zrobionym przez nieszczęsnego Chaveza. Mimo swych ran zdołał Chavez dać jeszcze przed śmiercią długi opis swego lotu. Opis ten zawierał bardzo cenne wskazówki co do przygotowania lotów alpejskich. Jedną z głównych trudności przy nich jest ochrona motoru od zimna. Nie wystarcza bowiem wznieść się do 2600 m, ale trzeba na tej wysokości dłuższy czas pozostać przez co powstaje niebezpieczeństwo, że wskutek zamarznięcia oliwy motor stanie. Chavez twierdził, że nawet podczas dni ciepłych oliwa poczyna tężeć na wysokości 2000 m. Bielovucic skorzystał z doświadczeń Chaveza i ochraniał motor swój bardzo starannie. Przy lotach górskich są jednak i inne niebezpieczeństwa. Przeciwne wiatry, nieznane prądy powietrzne, spadki temperatury utrudniają lotnikom przedsięwzięcia tego rodzaju.

Bielovucic ominął na swej drodze wąwozy Gondo i leciał ponad przełęczą Monscera. Chavez obrał początkowo także tę drogę, ale zmienił podczas lotu swój plan. Bielovucic podobnie, jak i Chavez, wzlot swój rozpoczął w Brigue. Drożnicy objęli sygnalizacyę, a baloniki na uwięzi znaczyły drogę śmiałemu lotnikowi.

Z dziedziny wojskowości.

Budżet wojennej marynarki francuskiej na rok 1913 wynosi 461,228.218 franków, czyli, że wyższym jest od zeszłorocznego budżetu o 38,000.000 fr. Z tej kwoty wypada 224,000.000 fr. na budowy nowych i wykończenie już zbudowanych statków.

Budżet wojennej marynarki angielskiej na rok bieżący będzie zawierał — jak donosi „Daily Mail" — żądanie kredytów na budowę 9 pancerników zupełnie nowego typu, a pojemności 28.000 t i opalanych ropą. Nowej konstrukcyi maszyny dadzą tym dreadnoughtom szybkość 25 węzłów na godzinę. Jestto szybkość, jaką dawniej osiągały tylko statki o wiele mniejszych rozmiarów. Uzbrojenie ich będą stanowiły działa o kalibrze 16 cali (40·1 cm), wyrzucające pociski wagi 2100 funtów angielskich.

W budżecie wojennej marynarki amerykańskiej na rok bieżący będzie wstawionem żądanie kredytu na budowę: 4 wielkich pancerników, mających posiadać szybkość 25 węzłów na godzinę, 2 krążowników liniowych z szybkością 28 węzłów i 8 kontrtorpedowców z szybkością 30 węzłów.

Od Wydawnictwa.

Nowo przybywający prenumeratorzy mogą otrzymać na życzenie początek powieści p. Artura Gruszeckiego p. t. „Kandydaci".

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. „Dyabeł i karczmarka", komedya w 3-ch aktach, Stefana Krzywoszewskiego.

Piątek. „Dożywocie", komedya w 3 aktach wierszem, Aleksandra hr. Fredry.

Sobota. „Pani Bella", komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Niedziela popoł. „Betleem polskie". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wiecz. „Pani Bella".

Poniedziałek. „Pani Bella".

Wtorek. „Kobieta i pajac", sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondale.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Piątek 31 bm. poniedziałek 3 lutego, wtorek 4 lutego. Prof. Jan Paczowski: „Promienie widzialne i niewidzialne". (3 wykłady).

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Bardzo urozmaicony program od soboty dnia 25 do piątku dnia 31 bm. włącznie: Jazda Dunajcem przez Pieniny. Święto japońskie w Anamie. Bracia rywalami, ameryk. dramacik. Wiosna życia, film kolor. W mysiej łapce (kom.). Fałszywy alarm (humor). Nad to inne obrazy.

Zaślubiny w Żywcu przez sobotę i niedzielę.

W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codziennie od 4 do wpół do 11.

Nauka, Literatura, Sztuka.

S. p. Kazimierz Laskowski (El.)

Wczoraj rano zmarł w Warszawie na udar serca poeta i piosenkarz mazurski Kazimierz Laskowski (El.) jeden z najpopularniejszych poetów dzięki swym melodyjnym na nutę ludową wierszykom, zawsze pogodnym, świeżym i szczerze polskim.

S. p. Laskowski urodził się w 1861 r. we wsi Tokarnia, w jędrzejowskiem, z ojca Tomasza, właściciela dóbr ziemskich i Waleryi z Rakowskich. Uczęszczał do szkół w Krakowie i wyższe studya odbywał w Niemczech, poczem osiadł we wsi Podgaje, skąd pisywał korespondencye i ulotne humorystyczne wiersze. W r. 1890 wybrany był zastępcą radcy T. K. Z. w Kielcach, w r. 1892 przeniósł się do Warszawy i wstąpił do redakcyi „Słowa".

Pisywał w „Gazecie warszawskiej", „Wieku", „Kraju", „Wędrowcu", „Tygodniku ilustrowanym", „Kuryerze Warszawskim" ostatnio w „Gońcu", używając różnych pseudonimów: Nie-Jadam, Amor, Łowczy, Kosabiła wreszcie El, który mu wyrobił sławę.

Napisał powieści: „Parcelacya", „Zużyty", „Kulturtreger", „W ojców ślady", „Na giełdzie cnoty", „Licytanci", „Dla zabicia czasu", „Chłopska dola", „Kosztowni dobrodzieje", „Dygnitarza włoskowi", „Z powrotem" i t. d. Poezye: „Wiersze i śpiewki" (serya I i II), „Z chłopskiej piersi" (serye I, II, III, IV, V), „Bańki mydlane", „Z pod serca", „Z majowych dni", „Melodya", „Pozwól mi mówić".

Przed kilku laty zaczął redagować pismo p. t. „Wieś ilustrowana".

S. p. Władysław Bełza.

Od kilku już tygodni obiegały o stanie Władysława Bełzy niepokojące wieści. Ciężkie schorzenie sklerotyczne, jak zwykle w połączeniu z niedomogą serca, nie pozwalały nawet jemu samemu łudzić się nadzieją powrotu do zdrowia. Ostatnich dni kilka wypełniło już tylko zmaganie się resztek sił życiowych ze śmiercią, która wreszcie położyła kres jego życiu.

Uzupełniając wczorajszą notatkę dodajemy: Władysław Bełza urodził się w r. 1847 w Warszawie. Ojciec jego, Józef Bełza, był prof. chemii w instytucie marymonckim. Jako 18-letni chłopak wstąpił ś. p. Władysław Bełza do wojska rosyjskiego, po zdaniu jednak egzaminu junkierskiego w wojsku, wystąpił i zaczął próbować pracy literackiej, w czem odrazu znalazł uznanie. Niebawem widzimy go w Krakowie, gdzie cieszy się dużą sympatyą Wincentego Pola. Z Krakowa rusza w świat, żądny wrażeń i poznania obcych krajów. Zwiedziwszy północne Włochy, przez Szwajcaryę udaje się do Paryża. Tu zapoznaje się z wybitniejszemi postaciami emigracyi i polskiego świata literackiego. Wreszcie jednak tęsknota za ziemią rodzinną przemaga w nim i wraca do kraju. Jedzie naprzód do Poznania. Tam z Edmundem Callierem, Ordonem i Klemensem Kanteckim zakłada „Tygodnik Wielkopolski", który tak w literackiem jak i społecznem życiu Poznańskiego odgrywa dużą rolę. Jedną ze zasług owego tygodnika i redaktora jego Bełzy jest poroszenie myśli założenia teatru polskiego w stolicy Wielkopolski, którą wcielił w czyn, zorganizowawszy szeroką akcyę publiczną.

Po wydaleniu przez rząd pruski z Poznania, bawił jakiś czas w Pradze czeskiej, aż wreszcie osiadł we Lwowie. Przywiązały go do gruntu lwowskiego, trwalej niż gdzieindziej, i zajęcia literackie i — zawarte w r. 1873 — małżeństwo. W roku 1880 założył Koło literackie Towarzystwa im. Mickiewicza.

W r. 1882 został skryptorem Biblioteki im. Ossolińskich, a w 1891 naczelnikiem Zarządu wydawnictw szkolnych tego Zakładu. Pozatem pisze wiersze okolicznościowe, wydaje antologię poetów polskich i pomieszcza w pismach miejscowych i zamiejscowych wiele artykułów literackich, nie ustając w pracy aż do ostatnich chwil życia.

Z toruńskiego Tow. naukowego. Onegdaj odbyło się w Toruniu walne zgromadzenie Tow. naukowego, rozciągającego swą działalność na Prusy Królewskie. W zastępstwie chorego prezesa X. Dr Kujota zebraniu przewodniczył poseł Dr Łaszewski. Ze sprawozdania Zarządu dowiadujemy się, że członków liczy Towarzystwo 526, mianowicie z Prus Królewskich 477, z Księstwa 21, ze Śląska i Brandenburgii 7, z dalszych części Rzeszy niemieckiej 5, z Królestwa 2 z Galicyi 14. Według stanów było 314 księży, 86 ziemian, 41 lekarzy, 53 kupców i przemysłowców, 18 prawników, 8 profesorów i 6 literatów.

Zastęp członków, mimo ubytku kilku przez śmierć, znacznie się powiększył, a z nim i życzliwość dla Towarzystwa, co dodaje Tow. chęci do dalszej pracy.

Ze sprawozdania kasy wynika, że dochód wynosił 3939·72 mk, rozchód 3452·36 mk. Przechodzi dochód na rok bieżący 487·36 mk. Bibliotekarz p. Dr Steinborn w krótkiem sprawozdaniu przedstawił szereg darów ofiarowanych Towarzystwu. Następnie p. Dr Połczyński z Wysokiej wygłosił wykład na temat „Znaczenie literatury w życiu społecznem polskiem XIX. wieku".

Wystawa „Sztuki" w Poznaniu. Równolegle z krakowską wystawą „Sztuki", Wydział Towarzystwa artystów polskich „Sztuka" urządził 2-gą swoją wystawę w Poznaniu, a 58-mą z rzędu w czasie istnienia Towarzystwa. Podstawę wystawy poznańskiej tworzy kollektywny zbiór obrazów Wojciecha Weissa, oraz szereg rzeźb Xawerego Dunikowskiego. Ogółem w wystawie tej bierze udział 22 artystów, mianowicie: T. Axentowicz, O. Boznańska, St. Czajkowski, X. Dunikowski, St. Filipkiewicz, G. Gwozdecki, Wł. Jarocki, St. Kamocki, L. Machalski, A. Markowicz, K. Maszkowski, J. Mehoffer, E. Nadelmann, T. Niesiołowski, A. Nowakowski, St Ostrowski, L. Puget, Fr. Rerutkiewicz, J. Rubczak, J. Talaga, W. Weiss i W. Wyrwiński.

Urządzenie wystawy w Poznaniu objęli: prezes „Sztuki" Xawery Dunikowski i sekretarz Wydziału Karol Maszkowski. Afisz wystawy projektował Karol Maszkowski.

Zwycięstwo Polaków.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 30 stycznia.)

Berlin. (Tel. wł.) **Izba poselska uchwaliła dzisiaj większością głosów, aby wyrazić wotum nieufności kanclerzowi Rzeszy za ustawę o wywłaszczeniu.**

Prasa o dyskusyi nad wywłaszczeniem.

Berlin. (Tel. pryw.) Wczorajszą dyskusyą polską w sprawie wywłaszczenia zajmują się obszernie dzisiejsze pisma tutejsze.

„Berliner Tagblatt" konstatuje, że reprezentanci dwóch trzecich stronnictw parlamentu wypowiedzieli się wczoraj przeciw wywłaszczeniu i potępili politykę antypolską rządu pruskiego. Dziennik ten ze szczególniejszą uwagą podkreśla poważną, spokojną, ale stanowczą mowę posła Morawskiego.

„Local Anzeiger" stara się osłabić wrażenie rozpraw polskich, twierdząc, że podczas dyskusyi było tak niewielu posłów w Izbie, że czasami miało się wrażenie, jakoby brakowało kompletu potrzebnego do obrad. Cała dyskusya, zdaniem tegoż pisma, miała wrażenie zwykłej, czczej demonstracyi.

„Vorwaerts" zamieszcza obszerny wstępny artykuł z wczorajszego posiedzenia, bardzo obszernie omawiając sprawę antypolskiej polityki Prus, która raz skończyć się musi. Dziennik ten obszernie streszcza przemówienia posłów polskich.

Z Rady państwa.

Wczoraj Izba ukończyła dyskusyę nad ustawą o epidemiach. Głosowanie odbędzie się dzisiaj. Przy końcu posiedzenia ukrainiec Kolessa zgłosił wniosek nagły, wzywający rząd, aby w drodze konstytucyjnej przeprowadził rozdział galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na dwie sekcye narodowe i przeprowadził narodowe równouprawnienie na polu szkolnictwa w Galicyi.

Inny ukrainiec Okuniewski wystąpił przeciw utworzeniu w Krakowie Akademii górniczej.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów kontynuuje drugie czytanie ustawy o epidemiach.

Pos. Starck przedłożył rezolucyę w sprawie utworzenia kąpieli w kopalniach węgla.

Gen. mowca „contra" Habermann oświadczył, że jego stronnictwo będzie głosowało za ustawą i wyraża nadzieję, że władze przeprowadzą postanowienia ustawy w lojalny sposób.

Gen. mowca „pro" Adler zwrócił się przeciw ponownemu przekazaniu ustawy do komisyi.

Izba przystępuje do głosowania.

Uchwalenie ustawy epidemicznej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Izba posłów przyjęła dzisiaj ustawę o zwalczaniu epidemii. Przeciw ustawie głosowali chrześc. społeczni, Rusini, Włosi, Słoweńcy, a Polaków zaś ludowcy, czterech konserwatystów i narodowy demokrata. Z wniosków mniejszości uchwalono wniosek pos. Lasockiego zniżający znacznie kary. Dalej wniosek o pomoc państwową dla gmin przy budowie baraków, w gminach nadgranicznych, połowę kosztów budowy baraków epidemicznych dać ma państwo, dalej przyjęto wniosek o unormowaniu udzielania zapomóg ubogiej ludności, która wskutek stosowania ustawy straciła zarobek, wreszcie ustalono przepisy o konfiskacie przedmiotów w domach zakażonych.

Wniosek Koła polskiego o odesłanie ustawy do komisyi odrzucono małą ilością głosów.

Następnie załatwiono drugie czytanie ustawy, wniosku nagłego o przeprowadzenie trzeciego czytania nie przyjęto, wobec czego odbędzie się ono na następnem posiedzeniu. Za ulgami dla ludności nie głosowali socyaliści. Również posłowie żydowscy z Galicyi podczas głosowania demonstracyjnie wyszli ze sali.

Wiedeń. (Tel. wł.) Izba poselska zakończyła posiedzenie o godz 4 popoł. Następnie zebrało się posiedzenie Koła polskiego, które zagaił hr. Skarbek.

Przed rozpoczęciem kroków wojennych.

Proklamacya młodoturków.

Konstantynopol. (T. B.) Komitet młodoturecki ogłasza proklamacyę, zapowiadającą utworzenie komitetu obrony kraju. — Proklamacya powiada: Od sześciu stuleci Turcya nie znajdowała się w podobnem położeniu. Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie, jest naszym obowiązkiem aż do ostateczności bronić uświęconej ziemi naszych przodków, naszej wiary, ojczyzny, narodowości i honoru. Jeżeli zaniedbamy spełnić obowiązek nasz, potępią nas potomkowie i historya. Powzięliśmy ostateczną uchwałę, zmierzającą do tego, aby utrzymać zwierzchność otomańską nad Adryanopolem i wyspami i bronić wszystkich innych przez nieprzyjaciela obsadzonych ziemi naszych, praw i interesów narodowych. Wzywamy wszystkich Turków, by nam pomogli. Chętnie przyjmiemy każdą rękę, która się do nas wyciągnie, dla ratunku ojczyzny.

Rozkaz dzienny gen. Sawowa.

Sofia. (T. B.) Generał Sawow wystosował do armii bułgarskiej następujący rozkaz dzienny:

Okazało się w czasie rokowań pokojowych, że nieprzyjaciel nie chce odstąpić ani piędzi ziemi, zdobytej przez naszą zwycięską armię. Chce on zniweczyć to, co zdobyliście wy i wasi bracia, którzy polegli. Czyż bohaterowie z pod Seliklu, Kirkilisse, Bunar Hissar, Lüle Burgas i Czataldży puszczą bezkarnie tę obrazę zwycięskiej armii Bułgarów? Przygotujcie się więc do nowych zwycięstw. Męstwem dowiedźcie światu całemu i wrogowi, że ojczyzna bułgarska zasługuje na więcej, niż tylko na szacunek.

Plany bułgarskie.

Paryż. (Tel. pryw.) „Temps" donosi, że bułgarskie działania wojenne skierowane zostaną obecnie przedewszystkiem na Adryanopol i że kroki wojenne pod Czataldżą nie wpierw zostaną podjęte, póki Adryanopol nie zostanie zdobyty. Obecnie przesunięto ogromną ilość ciężkich dział pod Adryanopol, aby rozpocząć intenzywniejsze zdobywanie twierdzy.

Odpowiedź Turcyi.

Londyn. (T. B) „Biuro Reutera" donosi z Konstantynopola, że turecka odpowiedź na notę mocarstw została dziś przedpołudniem wręczona.

Konstantynopol. (T. B.) Jak słychać nota Porty która miała być w południe wręczona, proponuje jako granicę dla Adryanopola rzekę Tundżę przyczem część miasta oddanoby Bułgaryi. Co do wysp na m. Egejskiem oświadcza nota, że cztery wyspy przed Dardanellami muszą pozostać przy Turcyi, innym zaś wyspom gotową jest Turcya dać autonomię podobną do autonomii Samos.

Sprawy bałkańskie.

Wrażenie w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Zerwanie rokowań wywołało tu wielkie zdziwienie i panuje tu przekonanie, że do ostatecznego zerwania jeszcze nie doszło i ponowne rokowania wnet się rozpoczną, gdyż faktycznie delegaci państw bałkańskich nawet nie czekali na wręczenie odpowiedzi Turcyi na notę mocarstw.

Podziękowanie delegatów.

Londyn. (Tel. pryw.) Delegaci państw bałkańskich wystosowali do Greya i do rządu angielskiego podziękowanie za gościnne przyjęcie przez cały czas rokowań. Delegaci odjadą prawdopodobnie w sobotę.

Jeszcze nie wojna.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych uważają, że wypowiedzenie zawieszenia broni nie oznacza rozpoczęcia dalszej wojny. Celem tego jest, aby w ten sposób przyspieszyć odpowiedź Turcyi na notę mocarstw i skłonić do przyjęcia ich propozycyi.

Kłótnie państw bałkańskich.

Belgrad. (Tel. wł.) Między Serbią a Bułgaryą stosunki się bardzo naprężyły. Pisma bułgarskie atakują ostro Serbię. Słychać, że Grecya zaproponowała Serbii osobny sojusz przeciw Bułgaryi.

Albańczycy się burzą.

Belgrad. (Tel. wł.) Jak słychać Albańczycy przygotowują powstanie przeciw Serbii.

Klęska Greków.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Turecki komendant Janiny donosi telegraficznie, że pobił greckie wojska. Przeszło 300 Greków padło na placu, wielu dostało się do niewoli. Grecy wpadli w zasadzkę.

Układy z Rumunią.

Wiedeń. (Tel. wł) Dzienniki donoszą, że konflikt bułgarsko-rumuński przedstawia się wprawdzie i nadal krytycznie, ale mimo to wygotowanie na piśmie protokołu żądań Rumunii i ustępstw Bułgaryi oznacza pewnego rodzaju postęp.

Bułgarya proponuje zniesienie twierdz koło Sylistryi, dalej pas ziemi na południe od dzisiejszej granicy oraz kilka kilometrów wybrzeża na południe od Mangalii. Protokół zawiera pewne żądania i koncesye w sprawie zachowania narodowego bytu Kucowołochów w Macedonii. Protokół udzielono obu rządom, które rozpoczną w najbliższych dniach bezpośrednie rokowania. (vide artykuł p. t. „Coraz gorzej". Przyp. Red.).

Protokół rumuńsko-bułgarski.

Bukareszt. (T. B.) Protokół spisany przez posła Miszu i Dra Danewa co do żądań Rumunii i koncesyi Bułgaryi został przez obu delegatów podpisany i do Bukaresztu odesłany.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 30 stycznia.)

Choroba kard. Nagla.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kardynał Dr Nagl ma się bardzo źle. Rak czyni wielkie postępy. Katastrofa jest bardzo bliska.

O wgląd w książki handlowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach politycznych utrzymują, że Izba uchwali dopuszczenie do wglądu w księgi handlowe w postępowaniu dowodowem, ale nie karnem.

Rząd agituje wśród stronnictw, aby koniecznie podatek od zapałek został uchwalony.

Nie będzie manewrów zimowych.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Zaprzeczają tu urzędowo o rozszerzanych wiadomościach, jakoby w Galicyi wschodniej miały się odbyć manewry zimowe. Tego rodzaju rzecz obecnie jest niemożliwa, bo wznieciłaby niepokój wśród ludności, która tłumaczyłaby sobie to zbliżeniem się wojny.

Kandydat do nagrody Nobla.

Sztokholm. (T. B) Międzynarodowa grupa parlamentarna postanowiła zaproponować belgijskiego senatora, Lafontaine, jako kandydata na nagrodę pokojową Nobla.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Artur Podlodowski z Warszawy, Władysław Jordan-Stojowski ze Lwowa, Jan Dryszkiewicz z Izdebnika, Józef Back z Wiednia, Karol Mroczkowski z Warszawy, Dr Karol Pers z Nowego Sącza, Władysław Zembrzuski z Górek (Król. Polskie), Stanisław Słonecki ze Lwowa, Eugenia Nowakowa z Działoszyc (Król. Polskie), Adolf Bester z Glasgow (Szkocya), Maksymilianowie Urbańscy z Warszawy, Izydor Teichman z Konstantynopola, Jan Nawrocki z Warszawy, Wilhelm Elias ze Lwowa, Stefan Szymborski z Warszawy.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 30 stycznia 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	118	—
Franki papierowe	95	25	96	25
20-to frankówki w złocie	19	10	19	25
Dolary amerykańskie	490	—	495	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	93	50	94	50
4% „ „ „ „	84	—	84	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	93	—	94	—
4% Listy zastawne Banku kraj.	86	—	87	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96	20	97	20
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	91	50	—	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	84	50	85	50
4% „ „ „ „ 52-let.	93	25	94	—
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	95	50	96	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	95	50	96	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	84	50	85	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	90	—	91	—
4% Pożyczka miasta Krakowa	83	—	84	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	92	—	92	50
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	82	75	83	25
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	635	—	640	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	400	—	405	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	505	—	510	—
Publiczne zapisy długu.				
4 1/10% wspólna renta papierowa	87	75	88	25
4 1/10% wspólna renta srebrna	88	—	88	50
4% renta koronowa austryacka	85	—	85	50
4% renta koronowa węgierska	84	50	85	—
4% renta austryacka w złocie	107	75	108	25
4% renta węgierska w złocie	105	—	105	50



Zakład artystyczno Kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1358.

Zakład wodoleczniczy Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

ZNAKOMITE

MARMOLADY

do legumin

Morelowe
Wiśniowe
Poziomkowe
Malinowe
Brusznice i
z owoców mieszanych najlepszej jakości

po najtańszej cenie poleca:

WOJCIECH OLSZOWSKI

w Krakowie

Mały rynek, róg ulicy Szpitalnej.

SZCZENIAKI

rasowe Bernardy i Foxteriery tanio sprzeda hodowla, Oswald Mensl Hradec Królowej, Czechy.

Dla niedokrewnych! PORTER

angielski ODŻYWCZY, wytrawny w 1/1 i 1/2 butelkach

poleca firma

A. HAWEŁKA

c. i k. Dostawca Dworów

W KRAKOWIE.

PIES POLOWY

średni do sprzedania za 60 Koron

Jan Pelak, w Tarnawie dolnej p. Zembrzyce.

WINO

Wina Lissa, Dalmatyńskie czarne, tworzące krew, białe i Opollo czerwone, wina z własnych winnic, po 52, 56, 62 etc. hal. za 1 litr; jakoteż i inne gwarantowane naturalne stołowe i deserowe wina, szampan, koniak, wódki, likiery etc. wysyła się w beczkach po 6 litrów wzwyż i w skrzynkach po 3, 6, 12, 24 flaszek oryginalnych franko dworzec Lublana za pobraniem.

Cenniki darmo i opłatnie.

Próbki kolekcyi win (5 kg.) franko za pobraniem K 4·—. Czarne, krew tworzące wino „Kuč“ dla niedokrewnych i rekonwalescentów, 4 flaszki (5 kg) franko za pobraniem K 4·50.

Adres:

Br. Novaković

właściciel winnic i hurtowny skład win

Lublana (Laibach) (Kraina).

1470 0

Wdowa inteligentna

w średnim wieku, ukwalifikowana nauczycielka, władająca językiem polskim, niemieckim, znająca się na gospodarstwie domowem i na kuchni, poszukuje miejsca nauczycielki, zarządczyni lub jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia, za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod lit. E. P. do Administracyi Głosu Narodu. 67 0

Mundant

adwok., słuchacz praw z kilkuletnią praktyką, piszący biegle na maszynie, poszukuje zaraz posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „Prawnik“ przyjmuje Adm. Głosu Narodu. 137

Praktykanta

z ukończoną III klasą szkoły średniej lub gimnazyalnej, z dobrej rodziny, przyjmie zaraz

handel towarów korzennych

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

Dla ociemniałego kolportera

Tomasz Baranowski, znana i popularna na bruku krakowskim postać, na pół niewidomy roznosiciel gazet, obecnie stracił zupełnie wzrok i zdrowie tak, że uprawiać dalej swego zawodu nie może. Zresztą i wiek podeszły przytem nie pozwala już temu pracowitemu i uczciwemu człowiekowi zdobywać samemu środków utrzymania. Polecamy go przeto Dobroczynności i miłosierdziu publicznemu. datki przyjmuje administracya Głosu Narodu

---



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

KTO CHCE

W TANI SPOSÓB URZĄDZIC SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE

„Bibliotekę Dzieł Wyborowych“

CO TYDZIEŃ KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.

Nudnych książek nie drukujemy. Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:

Pamiętnik Bukara, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**
CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO
PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA ztwierdzy kijowskiej Rawity-Gawrońskiego
PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JOZEFATA ŻYSKARA
Zjawiska medjumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.
JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**

Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła: Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.

Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.

ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO

Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustracy. w ozdobnej oprawie

Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15. Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.

Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska. Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.

KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

Motory o wysokiem ciśnieniu (Diesel)



dla popędu ciężkimi olejami (Teröl) minimalne zużycie materyału opałowego. — Okazały się doskonałymi nasze motory dla gazów ssących, benzyny, benzolu, antinu i t. p.

Moritz Hille,

Sp. Z O. P. DREZNO — LÖBTAU

1500 3 2

Jak wyleczyć reumatyzm

Książka, którą wysyłam bezpłatnie wskaże wam

Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. Lekarze i specyaliści tej chorobie nic pomódz nie mogli i wielu znich nawet pzyznali chorobę mą za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków ogłoszonych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem, tak dalece iż już prawie straciłem nadzieję wyleczenia się. Lecz przedtem aby oddać się zupełnie rozpaczy postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej w nadzieji, iż wtedy zdołam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkuletniej usilnej pracy zdołałem w końcu wynaleść środek, który przewyższył wszelakie moje oczekiwania. Co lekarze niemogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrów. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swem tysiącom cierpiącym na tą chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.



Z powodu, aby wszyscy cierpiący na reumatyzm lub podagrę wiedzieli jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wytępić nieprzyjaciela tego organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W kziążce tej wskazane jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilę, lecz niezwłocznie napiszcie, aby wysłano Wam książkę tę. Napiszcie swe imię, nazwizko i pełny adres na 10-io halerowej odkrytce i odeślijcie pod następującym adresem: M. E. TRAYSER Nr. 157, Bangor House, Shoe Lane London. E. C. England 2R

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek L. 18.

Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, zamknna i ... Okazja srebro po cenach fabrycznych na składzie.

LOKAL

w śródmieściu

na większe przedsiębiorstwo wydawnicze

potrzebny od 1 kwietnia 1913

wymagane duże sale

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Lokal“.

Ważne dla gospodarzy ziemskich!

„WETERYNARZ GOSPODARSKI“

(Rok wydawnictwa II).

Miesięcznik poświęcony sprawom praktycznego leczenia. — hodowli, żywienia i pielęgnowania zwierząt domowych.

Cena prenumeraty rocznie wraz z przesyłką pocztową rb. 3.

WŁOCŁAWEK, WARSZAWSKA GUBERNIA

BRZESKA Nr. 4. — — KSIĘGARNIA POWSZECHNA.

Numery okazowe na żądanie. 119 3 1

Prawnie ochronione | Prawnie ochronion



!!Prawdziwe tylko!!

ze słowami

„PICEA“ i „PIMEL“

„Pimel“



1 karton po 20 i 50 hal. | 1 flaszka K. 1·20

Jeżeli się chce mieć rzeczywiście niezawodny, tani środek przeciwko kaszlowi chrypce, astmie, proszę używać cukierki z sosien alpejskich „PICEA“ ale tylko te

dla dzieci: Miód z sosien alpejski „PIMEL“. Oba te środki działają uśmierzająco na kaszel, ułatwiają odpluwanie, a zarazem są pożywne pobudzając apetyt.

490 Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Monarchii. 10 2

Zawiadomienie!!

Kraków, Św. Jana 4, tuż przy rynku.

Mam zaszczyt uwiadomić WP., że otworzyłem własny ZAKŁAD KRAWIECKI pod firmą

A. MAJEWICZ

Posiadając długoletnią praktykę jako przykrawacz i kierownik pierwszorzędnej firmy krawieckiej, tembardziej we własnym interesie wykonywać będę wszelkie zamówienia najakuratniej i według najwybredniejszych wymogów WP.

Zakład mój zaopatrzyłem w doborowe materyały tak krajowe jak angielskie.

Kraków, Św. Jana 4, tuż przy rynku.

FR. SEZEMSKÝ

FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

ML. BOLESLAW Czechy | BIAŁA Galicya

POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW.

Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.

140 100 1

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

Wychodzi co dwa tygodnie.

Prenumerata roczna wynosi K. 5.

„Myśl Robotnicza“ jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza“ jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a wszczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Prenumeruj

najtańsze ilustrowane czasopismo

„Polskie Universum“

Ponad 1000 ilustracyi rocznie

Prenumerata rocznie wynosi K. 5. półrocz. 2·50

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, u. Lenartowicza l. 9.

SPORT ZIMOWY



SANKI szwajcarskie **„LENKER“**

z kierownicą i hamulcem

Sanki sportowe wszelkich syst.

dla dorosłych i dzieci.

„NARTY“ (SKI)

LASKI bambusowe OBRĘCZE śniegowe

Polecają najtaniej:

REIM i SKA Kraków

RYNEK 37.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

DOBRA

do wydzierżawienia, jakoteż i dzierżawy od dzierżawców za wynagrodzeniem przyjmuje

TOWARZYSTWO

dla najmu i Gospodarstw rolnych

w Ołomuńcu.

Spółka z ograniczoną poręką.

Krawiecczyznę damską, bieliznę nową i wszelkie poprawki, przeróbki, odnawia i reperacye przyjmuje i sama wykonuje nie drogo i prędko

Wiktorya Podbielska

Krawczyni, Sławkowska 6, III. p. frontowe schody, w Krakowie.

Pieniądze

Kto ma 2—3 dobrych ręczycieli wyrabiam mu pożyczki na 5 lat, również na hipoteke etc. etc K. Z. IX/4 postlagernd Sobieskigasse. 136 8

: Pod gwarancyą naturalnej :

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina). polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lubianie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GÖBS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina, jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65·— do K. 85·—.

Niżej 56 litr. nie dostarcza się.

Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

Moczenie pościeli! Natychmiastowe uchylenie! Za podaniem wieku i płci udziela bezpłatnych informacyi: Georg Pfaller Nürnberg M 136 (Bayern)

Zegary wieżowe

dla kościołów, ratuszów, zamków, koszar, fabryk etc. wykonuje, oraz reperacye zegarów wieżowych przyjmuje Ryszard Liebing, zaprzysiężony rzeczoznawca c. k. Sądu w Wiedniu. Wiedeń 13/10. Speisingerstrasse 66. Parafiom kościelnym dostarcza na spłaty. Kosztorysy bezpłatnie.

Proste szkice i wymiary pożądane.

1606 10 8

NOWOCZESNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNEJ FOTOGRAFII DE PARIS

W KRAKOWIE UL. BASZTOWA 18 (parter.)

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. — Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.